

JANUSZ A. RIEGER

*Uniwersytet Warszawski*

## Uwagi o języku polskim i dawnej sytuacji językowej w Daublach na Brastławszczyźnie

Valerijus Čekmonas<sup>1</sup> pięknie pokazał, jak zapis mowy jednego (na badanym przez niego terenie — jedyne) informatora może wiele powiedzieć o języku jakiejś społeczności [Adomavičiūtė-Čekmonienė, Čekmonas 1999]. W szczególności analiza języka poszczególnych osób (idiolektów) oraz wykorzystanie informacji przez nich przekazanych na tak skomplikowanym językowo obszarze, jak okolice Opsy na zachodniej Brastławszczyźnie na Białorusi [Rieger, Stelmaczonek, Jasinowicz 2002], czasem lepiej pozwoli unaooczyć sytuację niż obraz uogólniony.

Warto przypomnieć, że na omawianym terenie miały miejsce wielkie zmiany demograficzne: podczas I wojny światowej, w związku z przechodzącym tam frontem, ludność wysiedlano, po zajęciu tych terenów przez Sowiety w 1939 r. wywożono bogatych gospodarzy (“kułaków”), podczas okupacji niemieckiej ludność była mordowana, po powrocie Sowieców — mordowana i wywożona, po 1945 r. niektóre rodziny wyjechały do Polski. Industrializacja spowodowała odpływ młodzieży ze wsi. Z kolei w związku z budową elektrowni ignalińskiej nastąpił wielki napływ ludności rosyjskiej, a także innych narodowości, tu posługujących się najczęściej rosyjskim, z całego Związku Sowieckiego. Pierwotny obraz terenów polsko-białoruskich z resztkami ludności litewskiej zmienił się więc nie do poznania.

W niniejszym szkicu wykorzystuję nagranie mojej współpracownicy Anny Stelmaczonek (obecnie: Bartnik) z 2003 r. ze wsi Dauble koło Opsy (w połowie drogi pomiędzy Brastławiem a Widzami)<sup>2</sup>. Eksplorator nie był może aż tak dociekliwy, jak V. Čekmonas, nie miał też tyle czasu na nagranie, ale i tak bardzo wiele z opowiadań informatora można się dowiedzieć, a co więcej, warto to opisać.

Informatorem był Konstanty Milewicz, ur. w 1913 r. Pochodził z miejscowej rodziny szlacheckiej: *tutaj dziadak moj tu żył i "ojciec <...> mama też*

*tu niedaleko tu też, z tych miejsc, my z szlacheckaj rodziny, jaż ze szlachta pochodza, i moja matka, i matki rodzicy to drugie, i herb mamy dawniejszy, ten wsio, wo co<sup>3</sup>; z rodziny szlacheckiej pochodziła też jego żona: [z] szlacheckiej. Zakrzewski <...> tak samo herb miał... Po powstaniach w XIX w. rodzina straciła majątki: toż jak powstania byli, tu drugo, to dziadka pradziadka oniżeż poadbierali majontki, ale ojciec i tak miał 370 hektarów. Polski znał z domu, potem chodził do szkoły; najpierw cztery lata w odległych 9 km Szatakuńdziach, potem gdzieś bliżej, od ósmej klasy do dziesiątej — w Opsie. Następnie ukończył półroczną szkołę podoficerską w Sokółce. Brał udział w wojnie polsko-niemieckiej w 1939 r. na kierunku Prus Wschodnich, został ranny, dostał się do niewoli, ale udało mu się uzyskać decyzję komisji lekarskiej o niezdolności do pracy i dwa lata przemieszkał w Krakowie. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej wrócił do domu. Po 1945 r. rodzice nie zachcieli pojechać do Polski, ale zachcieli, znaczy, umarć tutaj, tutaj na cmentarzu tu jich leżą dziadki i pradziadki i cała rodzina leży; czego my do Polski pojedzimy?. Kiedy nasz informator złożył papiery na wyjazd, przyszło mu czekać 3 lata, ale po powrocie Chruszczowa z Ameryki (1959 lub 1960 r.) wyjazdy wstrzymano i został.*

Mówi, że z żoną rozmawiał zawsze po polsku, co pośrednio potwierdza jego dobra polszczyzna. Formuluje to jednak nie całkiem jasno, bo na pytanie czy z żoną rozmawiał po polsku, odpowiada: *po polsku; moja żona pa rusku mało i mówiła tylko po polsku, wo co, widzi jak*. Jego młodszy syn, czterdziestoletni, który był marynarzem, a który w 1997 r. zamieszkał znów z rodzicami, do ojca zwraca się miejscową gwarą białoruską; inne dzieci po polsku potrafią pisać i czytać, ale na co dzień posługują się rosyjskim. Sam informator mówi: *teraz że młodzież po polsku nie gada, zaś na pytanie: "A dawniej?" odpowiada: nu, niektórzy i nie gada, nu co jim zrobisz?.* Na pytanie "Z kim we wsi można jeszcze porozmawiać po polsku?" odpowiada: *nie ma tu takiego człowieka, tu jeden jest człowiek to drugo (tą drogą — powiedzonko informatora, J.R.), ali nie rozmawia*. O okolicznych wsiach mówi tak: *a Pan Bóg (domyślne: jego wie), nie ma tu już dawniejszego człowieka, nie ma takiego Poliaka, to drugo wsio psuta, psuta liudzi, wo co*. Ale eksploratorka natrafiła potem jeszcze na inną osobę, mówiącą po polsku. Informator opowiada też o innych wsiach: *prawosławnych było, starowierow było, potem liudzi miaszane, Lićwiny wo tam, tamte dwie wioski koło jeziora, tam znaczy młodzież użo po rusku i po pol'sku gadała. Choć i stara i po pol'sku i po rusku umieli, alie oni miendzy sobo po litewsku. Nu, Adymianiszki, Baliuszyszki, Piatkuniszki. [Po litewsku tu mówiono?] — Tak. [A po polsku?] Tu po pol'sku puł liudzi tylko, miendzy sobo po pol'sku, wo co. Nu a wyjdiesz gdzie, znaczy, co zrobisz? Pa białorusku mówić czy pa rusku trzeba mówić.* Na innym miejscu pytany o szlachtę okoliczną mówi: *Wyszedszy taki Trap-*

*cza szlachciec i tedy Atwiłowicz taki u Opsie żyje, a ja to trzeci, a wiecej nie ma, wo co. Wszystkie do Pol'ski pojachali, a chto znaczy trafił na Sybir w czterdziestym roku, wot. Dodaje też, że było tam dużo rodzin szlacheckich.*

Warto tu dodać, że inny informator z tych okolic, ur. w 1931 r. koło Opsy (nagranie z 2001 r.) wskazuje wsi, w których mówiono dawniej po litewsku, po białorusku i po polsku: *Zaborniki, taka koło Opsy niedaleko wioska <...> ta wioska nachodzi sie onà miendzy Pelikany i Daliemie. Zaborniki, onà teraz tam już, i o tam wszystko po litewsku, "ot. Pote'm koło Złota takie wot Kumpini, Adymiàniszki, teraz to już chyba tam oni już nie umiejo, bo stare poumierali już. A w Kuźniach czy tak spotkajo sie koło kościoła, miendzy sobo po litewsku. O takie był trzy, cztery wioski, a sama Opsa wiecej po polsku tam. Na pytanie kiedy to było, odpowiada: Nu to litewska ta rozmowa szła u jich tam i przy Polscy, i po wojni. [I teraz?] I teraz, może i teraz, chto jich wiedzo. Taki wioski Wajniuńcy, Zaborniki. Nu Dryświaty to już po polsku, Widzy tam już też polski. Na pytanie o znajomość języków rodziców, wyjaśnia (nie całkiem jasno): Nu, to takiż, bieloruski taki, litewski, tyko dziadek moj, nu babcia może też znała, dziadek też znał. [Rodzice] miejscowi, wot. Na pytanie o miejscowości, w których mówiono po polsku, odpowiada: Było. Na przykład w samym centry Opsa, nu tam jaszczce wioski bliżej do Opsa liubili [!] po polsku, a tak reszta bielaruskie. Nu te wioski litewskie mówili miendzy sobie, co gadaja nie zrozumiesz; nu, a potemż jak Sowiety przyszli, tak nauczyli sie i ruski. Tam takie tam czysto po rusku tam gramatycznie tam, kto tam umie? Nu tak, wot ruska bielaruski jenzyk, jak i teraz.*

Informator ma świadomość pewnej odrębności lokalnej polszczyzny, na co nie bez wpływu była służba wojskowa i pobyt w Krakowie: *nu wychodzi, że tu Polska była jakby jak, akcant białoruski, wo co. Widzi: akcant białoruski u nas, polska mowa, co tu gadać.*

Warto poświęcić trochę uwagi tym osobliwościom, a zwłaszcza "akcentowi białoruskiemu", pod którym kryją się także elementy litewskie, często przyswojone za pośrednictwem białoruskim.

### Z fonetyki

**Akanie.** Zamiana nieakcentowanego *o* oraz *e* na *a* występuje bardzo często, np. *my tam siadzieli, u marcu miasioncu, w saniach jażdżili, najachało pelno, wiaczoram, rozabrali sia 'rozeszli się', za jazioram, razam ze mno, moża, nie wiadoma, poczakawszy, pouciakali, uciak, przyszad, zaarasztować, w Krakowia, do pracy niazdolny, podziankowałem, uciak, choć bardzo często zdarzają się formy bez akania, np. *przychodzo, pytajo, rozchowal 'pochował (w różnych miejscach)', obierać to drugo, zobaczyli, spogrzebil 'pochowałem'* i nie widać tu żadnej regularności. O tym, że akanie, choć powszechnie nie występujące, ma informator w systemie świadczy forma nazwy, z którą*

informator zetknął się w postaci z nagłosowym *o*-: *u Aściaszowia* [u aścašo-v'a], zresztą obok *Ostrzeszow* [oščėšoř] — chodzi o miejscowość w Wielkopolsce. Mamy też formy hiperstaranne, np.: *oni nienawidzo downiejszych liudzi, tondeta* (dawn. w Krakowie 'targ z używaną odzieżą'; obok *tandeta*), *zorablialem, okurāt*. Oddzielnie trzeba traktować akanie w wyrazach i formach rosyjskich czy białoruskich, por. np. *balszawik* (obok: *bolszewiki*), *pliamiannik, rewaliucyja* (obok: *rewoliucja*), *kalchozna kanceliaryja, przy sowieckaj właści* (ale też: *sowiecki sojuz*), *na poliawōdczestwie, u stałowaj* itd. O formach typu *ja mówia, nia benda* zob. niżej. Można powiedzieć, że akanie jest charakterystyczne co najmniej dla niektórych przedstawicieli szlachty w tym regionie (potwierdzają to inne jeszcze nagrania).

Zwężenie nieakcentowanego *e* notowano rzadziej, głównie w końcówkach czasownika, np.: *list za do mnie przyjdzi, pojedzim, przyjmim* (obok *przyjmiem*), *ciebie zapiszy, beńdzisz milczyć, Łotyszy ż go tedy nie dopuścili, piszy i czyta, napiszy, pracuji*. H. Turska zwraca uwagę na podobną zamianę *e* na *i/y* w czasownikach w pozycji nieakcentowanej w gwarach białoruskich [Turska 1939, 72]. Może hiperstaranne jest *e* w: *prze ulicy, zjeździeł*.

Inna niż w ogólnopolskim *repartycja o ~ ó*, np. *młódszy, transport wioz pociskow, pułkownikow* (generalnie w dop. l. mn. końcówka ma postać *-ow* — jak w brus.), *to drógo* [drugo] (por. wyżej) choć jest *stól* [stuł].

Zmiana połączeń: *wargowa + j* na *wargowa + l* (jak w białoruskim), np. *zarobialem, toż nie drewliana* (o budynkach), *wybudował drewliany sobie dom, drawliane takie budynki*.

Spółgłoski *ć ś ź dź* są wymawiane podobnie jak w języku ogólnopolskim, nie ma tu wileńskiego "śledzikowania" (tj. wymowy półmiękkiej *c' s' z' dz'*).

Miękkie *ch* [x'] w: *oni x'itre* (jak w białoruskim).

Białoruska wymiana nagłosowych *u ~ w* występuje m.in. w: *u nas, u Daubliach, u stałowaj, tut u Bielarusi, oba u Wil'ni służyli, ja tu u Pol'sce*.

## Z morfologii

**Kategorie i wyrównania.** Brak jest jednoznacznego przykładu na zastąpienie rodzaju nijakiego rodzajem żeńskim (jak w wielu gwarach polskich na substracie litewskim), bo w formach: *liudzka bogactwa, ta sowiecka prawa, pol'ska lotnictwa* możliwe jest po prostu akanie, zwłaszcza, że jest *bydło*.

Synkretyzm form mian. i biern. rzeczowników r. ż. (o nie ustalonej do końca proveniencji): *nie ustroiła sie na robota, przyjechałem tu na rodzina 'do domu'*.

Synkretyzm biern. i dop. l. mn. rzeczowników żeńskich w: *trzeba zapytać studentkow młodych, dziawczynak* (materiał jest zbyt mały by mówić o kategorii osób czy kategorii żywotnych).

Ujednolicenie form mian. l.mn. występuje m.in. u rzeczowników, np.: *ksienzy i ksiendzy, liudzi ra[s]syjali sie, dwa starsza braty, inwalidy, my cztery teliefonisty, świni, dwie nocy, drzewy, trzy liaty*. Oczywiście w niektórych z tych zakończeń można widzieć zwężenie nieakcentowanego *e*.

Podobnie jest w mian. l.mn. przymotników (ujednocenie właściwe białoruskiemu), np.: *liudzi zdrowe, wojene inwalidy, (braty) nia byli wziente, żywy zostali chtóre tam, dawniejsze stara liudzi, drzewy ładna, tamta dwa zabita (o żołnierzach), (budynki) nie drowliana, murawana, jeden brat i drugi brat po dwadzieścia pieńc liat byli sondzona*.

Czas przeszły może być wyrażany imiesłowem na *-(w)szy* (jak w gwarach litewskich i białoruskich), np.: *dzie liudzi z wiosak przyjachawszy* ('którzy przyjechali') *na koniach* ('z wozami') *stojo; krzakami zaro[s]szy; do mnie była pani przyjachawszy znaczy z Wil'na; ja powszechna szkoła skończywszy, a tedy ja u wojsku <...> podoficerska szkoła skończywszy; oni przy caru przeżywszy; jich do czorta nabrawszy sia; "oni instytuty pokańczawszy; ja nabywszy sia wszeńdzie, wiem wszystko; pojachali. I poczakawszy za kil'ko znaczy minut, przychodzo te Niemcy i pytajożona już tu o była za mno wyszedzsy, to tyko ta jedna została; on żaż wyjeździł, ajej, wszeńdzie bywszy, wo co; instytut pokończywszy*. Materiał jest zbyt mały, by mówić o funkcjach tej formy, wydaje się jednak, że przynajmniej w niektórych przypadkach, zwłaszcza w połączeniu z formami od być w czasie przeszłym, chodzi o uprzedniość [por. Szwejkowska 1929, Адомавичюте, Чекмонас 1984, 1991a, 1991b].

W czasie przeszłym odnotujemy oboczne używanie form syntetycznych i analitycznych: *przeżyłem, byłem, nic ja nie robiłem, chodziłem, zacząłem, kupowałem, czekałem obok (ja) spogrzebił, dawał, my byli zmuszone, pobyli my*.

W czasie przeszłym występuje ujednolicenie form na wszystkie rodzaje (jak w białoruskim i w wielu gwarach polskich), np. *samoliaty jak nadlie<sup>e</sup>cieli i tych liudzi i tam pobili, baby rany przewionzywali; koni, krowy i świni byli tam dali; rany odnowili sie*.

**Końcówki i in.** W narz. l.poj. rzeczowników męskich wystąpiła brus. końcówka *-om/-am*: *brat ksiendzam, a on furmanam; wójtam był, za stolam, pod Pultuskam* (tu poprzedzające końcówkę *k* jest twarde) obok polskiej *-em*: *z liotnikiem*.

Podobnie w narz. l.poj. rzeczowników żeńskich w formie: *my z szliachekaj rodziny* wystąpiła brus. końcówka *-aj* (pod akcentem byłoby *o*; poprzedzające końcówkę *k* jest twarde, więc przy akaniu mogło by być miękkie, jak u informatora w: *w kiarunku*); por. też pol. końcówkę *-ej* w: *na pol'skiej ziemi, przy tej białoruskiej czy tej sowieckiej [władzy]*.

W cel. l.mn. zanotowano brus. formy z *-am*, ale mogą one być też wynikiem akania, a nie zapożyczenia końcówki. Por. np.: *liudziam, tym paliazcam*.

W 1 os. l.poj. pochodzenie końcówki *-a*: *ja po polsku jej napisza, ze szliacht pochodza, wyjada, jaż jich nie wyniosa* ('nie przetrzymam'), *tu i żyja, patrza, ja na koniu przyjada, myslia sobie* nie zostało do końca wyjaśnione; wyjątkowo mamy *-e w*: *patrze, ja tedy napisze*.

W czasowniku trzeba wymienić dwa razy zapisaną końcówkę 1 os. l.mn. *-mi* (nie jest to więc omyłka): *my wam dami, miaszkami*, będąca zapewne zmorphologizowanym rezultatem litewskiego nierozróżniania *i* oraz *y* (o innych interpretacjach tej końcówki zob. [Karaś 2002]). Zwykle jednak jest *-my*, np. *mamy*, obok *-m*, np. *pojedzim, przyjmiem, myslim sobie, beńdziem*.

W trybie warunkowym występuje podwojone *by*, np. *żeby mieliby co pociskow; żeby Niemcy nie widzieliby; żeby syn jakoś wyszedby na ksiendza; żeby pomogliby, potańczyliby*.

Warto odnotować też formy północnokresowe w bezokoliczniku: *umarć*.

### Z leksyki

Słownictwo wymagałoby osobnego omówienia. Tu ograniczam się do kilku mniej znanych wyrazów: *byl'nik* zapewne 'piołun': *byl'nik tam, krzakami zaro[s]szy*, por. brus. dial. б'ыльнiк 'ts.'; *zacień* 'cień': *niech pan, tego, u zacień do sadu pójdzi; żulwina* zapewne 'łozą': *teraz tylie żul'winy, tam kamieni tylie*, por. brus. dial. жульвiца i жыльвiца 'rodzaj łoży', lit. žilvitis 'wierzba; łoża'.

Zwraca też uwagę brus. pochodzenia morfem *-ści* w *xtości* 'ktoś' Nie wiem, czy morfem *-ka* (z rosyjskiego?), służący do podkreślenia poprzedzającej formy czasownikowej, który wystąpił tu w: *liudzi dawaj-ka rozbierać te magazyny* jest szerzej używany.

\*\*\*

Dla problematyki kontaktów słowiańsko-litewskich na badanym obszarze ważne jest pokazanie wsi, w których jeszcze za pamięci najstarszego pokolenia mówiono po litewsku — pogranicze słowiańsko-litewskie opisywał m.in. właśnie V. Čekmonas [Чекман 1982].

Ważne jest też uchwycenie cech językowych, świadczących o możliwym substracie czy adstracie litewskim, a trzeba to zrobić na tle innych cech językowych. W języku naszego informatora przeważają cechy białoruskie: m.in. akanie, niektóre końcówki, a także elementy wspólne polskim gwarom podlaskim i białoruskim (np. jedna forma liczby mnogiej czasu przeszłego na *-li*). Wśród elementów litewskich znajdujemy cechy właściwe także gwarom białoruskim: czas przeszły na *-(w)szy*, wyraz *żulwina*; w nagraniu jest mało wyrazów dotyczących gospodarstwa i ukształtowania terenu, gdzie częściej można spotkać lituanizmy. Znajdujemy też element nie występujący w bia-

łoruskim, a więc będący wynikiem wpływu gwar litewskich: końcówkę 1 os. l.mn. *-mi*.

Dopiero szereg podobnych przyczynków pozwoli na stwierdzenie jak na zachodniej Braszławszczyźnie, w poszczególnych wsiach, zaznaczyły się wpływy litewskie bezpośrednie i pośrednie. Ważne też będzie uwzględnienie języka zarówno potomków szlachty, jak i włościaństwa.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> W polskich publikacjach znany także jako Walery Czekman.

<sup>2</sup> Jej zawdzięczam także rozpisanie nagrania w transkrypcji fonetycznej, którą tu upraszcam. Nagranie i rozpisanie były finansowane z grantu Komitetu Badań Naukowych nr 1H10D01513.

<sup>3</sup> Tu i dalej stosuję pisownię zbliżoną do ogólnopolskiej z zachowaniem cech charakterystycznych gwary.

#### LITERATURA

- Adomavičiūtė-Čekmonienė I., Čekmonas V., 1999: Polskojęzyczna wysepka pod Onikszdami, której dziś już nie ma (z historii języka polskiego na Litwie rdzennej), in Rieger J. (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, IX. 33–55.
- Karaś H., 2002: *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*. Warszawa–Puńsk.
- Rieger J., Stelmaczonek A., Jasinowicz B., 2002: O języku polskim w rejonie braszławskim na Białorusi. Sytuacja językowa, in Rieger J. (red.), *Język mniejszości w otoczeniu obcym*. Warszawa, 35–55.
- Szwejkowska H., 1929: Imiesłów przeszły na *-szy*, *Język Polski*, XIV, z. 3. 71–75. (przedruk in Rieger J. (red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, 1. Warszawa 1996, 57–60).
- Turska H., 1939: O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie, in Rieger J. i Werenicz W. (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, I. 1982, 19–121 (przedruk ocalałych fragmentów korekty z 1939 r.).
- Адомавічыўце І., Чэкмонас В., 1984: Грамматические литуанизмы в польских периферийных говорах белорусско-польского пограничья, in Rieger J. i Werenicz W. (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, III. 7–21.
- Адомавічыўце І., Чэкмонас В., 1991а: Образование и морфологический статус форм на *-(f)şy* в “польщизне виленской”, in Rieger J. i Werenicz W. (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, VI. 85–94.
- Адомавічыўце І., Чэкмонас В., 1991б: Образование и морфологический статус форм на *-(f)şy* в “польщизне виленской”, in Rieger J. i Werenicz W. (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, VI. 95–105.
- Чэкман В., 1982: К социолингвистической характеристике польских говоров белорусско-литовского пограничья, in Rieger J. i Werenicz W. (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, I. 123–150.

JANUSZ RIEGER

**On the Polish Language and the Ancient Language Situation in Dauble  
(Braslau Region in Belorussia)**

Professor Chekmonas has demonstrated how an examination of one person reveals the essential features of their language as well as the language of the village in which they live. Also, that casts light on the linguistic history of the village and its environs. In this article, the author employs the same technique, yet on a micro scale. The western part of the Braslau region used to be differentiated in terms of its linguistic nature: the region was populated by Lithuanians, Belarusians and Poles. Thus the Belarusian dialects are based on the Lithuanian substratum, while the Polish dialects are based on Lithuanian and Belorussian. An informant from the Polish nobility tells us about the Lithuanian villages, the Lithuanian language as spoken by the older generations of Poles, and the current situation of the Polish language. His language contains many Belorussian peculiarities, some common Lithuanian-Belarusian features, and probably one purely Lithuanian feature.

There is a need for similar studies devoted to the language of other idiolects as well as to the language of the few villages the inhabitants of which still speak Polish.